

MARGINESY

NA PROSTEJ I ZAKRĘTACH

Kochanki

Staszek w oczach kumpli miał wszystko – młodo ożenił się z najładniejszą dziewczyną w okolicy, od rodziców dostał duży apartament, miał dobry samochód i wakacje trzy razy w roku. Prowadził założoną przez ojca firmę i wiodł spokojne życie bez nadmiernych stresów. Od jakiegoś czasu czuł jednak, że czegoś mu brakuje. Miał 36 lat i od 15 był żonaty. Nigdy nie zdradził swojej żony, nigdy nawet mu to przez myśl nie przeszło, ale czuł, że jego małżeństwo jest raczej sumą przyzwyczajęń niż ogromnym ogniem namiętności. W głębi duszy zazdrościł wolnym kolegom tego, że nikomu nie muszą się z niczego spowiadać, wychodzą, kiedy chcą i kiedy chcą wracają. Do tego żona Staszka stwierdziła, że nadeszła odpowiednia pora na dziecko, a on w sumie jakoś tak przystał na jej słowa bez głębszego zastanowienia.

Pewnie niewiele zmieniałoby się w życiu Staszka, gdyby nie to, że bardzo boleśnie się połamał na nartach i został na kilka tygodni całkowicie unieruchomiony w domu. Miał połamane nogi i obojczyk, stał się całkowicie zależny od innych i przede wszystkim nie mógł praktycznie się ruszyć z mieszkania na drugim piętrze bez windy. Pierwszy raz kliknął w baner portalu randkowego jakoś tak bez większego przekonania. Zalogował się, wypełnił przydługą ankietę i niebawem wsiąkł na amen. Choć nie był do końca przekonany – wrzucił swoje prawdziwe zdjęcie. Było sprzed kilku lat, z wakacji i wyglądał na nim zdecydowanie lepiej niż obecnie. Pewnie między innymi to zdjęcie wywołało lawinę maili, które zaczęły do niego napływać. Pisały bardzo różne kobiety – od niemalże nastolatek po kobiety kilkanaście lat od niego starsze. Staszek odpisywał tylko wybranym, starannie dobierając fakty, które modyfikował w zależności od tego, z kim rozmawiał. Po tygodniu miał grupkę kilku kobiet, z którymi pisał codziennie.



Co prawda większość tych znajomości zaczynała się niewinnie, ale szybko wszystkie przeszły do cięższych tematów. Jedna z kobiet nie ukrywała, że liczy się dla niej tylko seks i wcale nie zamierza się wiązać, inna liczyła na przygodę i wielką, namiętną miłość, jeszcze inna szukała ojca dla swoich dzieci z poprzedniego związku. Wszystkie one dostawały od Staszka to, czego chciały – ale tylko wirtualnie. Staszka bardzo bawiła cała ta sytuacja, ale nie zamierzał żadnej z tych relacji przenosić do prawdziwego życia.

Pech chciał, że gdy któregoś dnia mowcał się z prysznicem, bezskutecznie próbując się umyć, Annie, jego żonie, zepsuł się

laptop. Szybko skorzystała z komputera męża, a to, co zobaczyła, całkowicie ją zszokowało. Do tej pory była głęboko przekonana, że ich małżeństwo jest niemal wzorcowe. Tymczasem wystarczyło, że przeczytała jedynie kilka ostatnich maili, by zupełnie zgłupiała. Jej mąż, który w ostatnim czasie odrobinę obrósł tłuszczkiem, posiwił i wyłysiał, w internecie stawał się czasem ogierem, a czasem amantem jak z harlequina. Nie mogła uwierzyć w to, co widziała, postanowiła jednak nie przyznawać się do swojego odkrycia Staszce. Tamtą noc w dużej mierze przeplakała, zastanawiając się, czy powinna odejść od męża. Postanowiła jednak inaczej.

Nazajutrz z samego rana włamała się do laptopa Staszka i wysłała do wszystkich pięciu kobiet zaproszenia na spotkanie. Umówiła je co kwadrans, podając prawdziwy adres.

Tamtego popołudnia pierwsza przyszła Ewelina – ostra, trochę perwersyjna dwudziestolatka. Drzwi otworzyła jej pani, która sprzątała, i gdy zobaczyła ubraną w obcisłe skórzane spodnie dziewczynę, szybko się ulotniła. Staszek był przerażony. Próbował się wykręcić, wyprosił dziewczynę, ale ona tylko potraktowała to jako element gry. Chwilę później pojawiła się Joasia. Grubawa polonistka w okularach, która była przekonana, że właśnie odnalazła miłość swojego życia. I tak co chwilę przychodziły kolejne kobiety, coraz bardziej zaskoczone sytuacją, w jakiej się znalazły. Na sam koniec przyszła żona Staszka. Przedstawiła się wszystkim paniom, które czym prędzej się ulotniły. Anna nie porozmawiała z mężem, tylko wzięła niewielką torbę podróżną, w którą poprzedniego dnia spakowała rzeczy na weekend. Wyjechała co prawda tylko na trzy dni do spa z przyjaciółką, ale te kilka dni wystarczyło, żeby Staszek zrozumiał, jak bardzo boi się, że straci wszystko, co z powodu zwykłej nudy mógł całkowicie pograć.

Ciekawy maj

Ostatnie dni maja obfitowały w ciekawe i ważne wydarzenia sportowe – i to zarówno w kraju, jak i w całej Europie. W tych dniach zapadło wiele rozstrzygających decyzji w sportowej rywalizacji. Wielu polskich sportowców uczestniczyło w tych wydarzeniach.

FUTBOL GÓRĄ

Na pierwszy plan wysunęła się rywalizacja na piłkarskich boiskach, kończyły się wszak rozgrywki we wszystkich krajach, a także międzynarodowe konfrontacje. Wkrótce na stadionach Brazylii rozpocznie się walka o mistrzostwo świata. W finale Ligi Mistrzów na stadionie w Lizbonie zmierzyły się zespoły z Madrytu – Real i Atletico. Dodajmy, że zmierzyły się kluby o odmiennym statusie finansowym – bogaty Real zagrał z ubogim Atletico. Za faworyta tego meczu uważano Real, jednak wielu kibiców stawiało na Atletico, które w tym sezonie spisywało się wprost znakomicie. Zespół ten wywalczył tytuł mistrza Hiszpanii, wyprzedzając FC Barcelonę i Real. W finałowym meczu wszystko układało się po myśli Atletico. Drużyna objęła prowadzenie i utrzymywała je do końca meczu. Do podstawowego czasu sędzia doliczył jednak 5 minut (moim zdaniem było to o 2 minuty za dużo). Właśnie w doliczonym czasie Real wyrównał na 1:1. W dogrywce zawodnikom Atletico zabrakło jednak nieco sił, w wyniku czego drużyna Realu zaczęła dominować na boisku i ostatecznie wygrała 4-1. Trzeba przyznać, że był to doprawdy wyśmienity mecz. Real po raz 10. w historii tych rozgrywek wywalczył miano najlepszej europejskiej drużyny.

W naszej ekstraklasie również przeżywaliśmy końcówkę sezonu, w której wszystko się wyjaśniło. Legia Warszawa, na dwie kolejki przed zakończeniem rozgrywek, wywalczyła tytuł mistrza Polski. Warszawska drużyna powtórzyła więc sukces z ubiegłego sezonu. Jest to 10. tytuł mistrza Polski dla warszawskiej Legii. Wiadomo też, które zespoły opuszczą ekstraklasę – będą to Widzew Łódź i Zagłębie Lubin. Świętowanie mistrzowskiego tytułu zostało nieco zakłócone przegraną na własnym stadionie z Ruchem Chorzów. Dzięki temu zwycięstwu chorzowski zespół otrzymał jednak szansę na to, by uplasować się na trzecim miejscu i zdobyć prawo do występu w eliminacjach Ligi Europy.

Wspominam o meczach Real-Atletico i Legia-Ruch dlatego, że wymienione zespoły wystąpią w nowej edycji europejskich rozgrywek. Bez wątplenia hiszpańskie drużyny dojadą wysoko w tych rozgrywkach, natomiast naszym zespołom można jedynie życzyć, by ponownie nie skompromitowały się w tej rywalizacji. Niestety, nie dają polskim zespołom większych szans na osiągnięcie znaczącego sukcesu w europejskiej rywalizacji. Daleko nam do europejskich średniaków – mam na myśli zespoły klubowe, a także reprezentację. Mecz z dalekimi rezerwami Niemiec pokazał, że polski futbol nadal tkwi w głębokim dole.

POD SIATKĄ POZYTYWNE

Nasze siatkarki i siatkarze uczestniczyli w turniejach eliminacyjnych do mistrzostw Europy, które odbędą się w 2015 roku. Przeciwniczkami naszych siatkarek były zespoły Ukrainy, Szwajcarii i Łotwy. Nasza reprezentacja z kompletem zwycięstw w dwóch turniejach awansowała do puli finałowej ME. Na uwagę zasługuje fakt, że trener Piotr Makowski dał podczas tych spotkań szansę gry kilku nowym zawodniczkom, które – trzeba przyznać – spisały się całkiem dobrze. Oznacza to, że mamy niezłe zawodniczki na zapleczu, które mogą zastąpić dotychczasowe „etatowe” reprezentantki. Sam trener Piotr Makowski mówi, że przed kadrowiczkami jeszcze sporo pracy. Kolejne turnieje pokażą, jak konsoliduje się reprezentacja.

Podobny turniej rozgrywali siatkarze. Rywalami Polaków były zespoły Słowenii, Macedonii i Łotwy. Polska drużyna pewnie wywalczyła pierwsze miejsce w grupie i awansowała do puli finałowej ME. W jednym meczu polska drużyna sprawiła przykrą niespodziankę, przegrała bowiem ze Słowenią. Po meczu tym Bartek Kurek powiedział, że była to przykra wpadka. Na szczęście przegrana nie miała wpływu na losy awansu. Po prostu Słowacy byli w tym dniu w dobrej dyspozycji i wykorzystali nasze słabości. Przed naszą siatkarską reprezentacją mecze w Lidze Światowej. Wspomniany Bartek Kurek powiedział, że drużyna chce się zaprezentować najlepiej, jak to tylko możliwe. „Nie będzie odpuszczania meczów, chcemy zagrać w turnieju finałowym” – dodał. Interesujące jest, jak trener Stephane Antiga przygotowuje zespół. Wiadomo, że na mecze Ligi Światowej w Brazylii i Włoszech pojedzie skład w dużej mierze rezerwowy, dopiero podczas meczów w Polsce drużyna wystąpi w najsilniejszym składzie. Wszystko podyktowane jest startem w mistrzostwach świata, które odbędą się wkrótce w Polsce.

HENRYK MARZEC

G Ó R N I C T W O N A Ś W I E C I E

TURCJA

We wtorek 13 maja światowe agencje podały informację o tragicznej katastrofie górniczej w tureckiej kopalni węgla kamiennego w miejscowości Soma w zachodniej Turcji (prowincja Manisa), około 120 km na północny-wschód od Izmiru. Wybuchł transformator, w wyniku czego nastąpił pożar odcinający załodze drogi ucieczkowe do szybu. Do wypadku doszło na głębokości 2 tysięcy metrów w momencie zmiany załogi. Na dole w tym czasie znajdowało się 787 górników. Zginęło 301 osób. Jest to jedna z najtragiczniejszych katastrof w dziejach światowego górnictwa.

Aresztowano 18 osób kierownictwa kopalni. Katastrofa wywołała demonstracje antyrządowe w całym kraju.

AUSTRALIA

BHP Bilion planuje budowę największej na świecie podziemnej kopalni węgla kamiennego. Firma złożyła już dokumenty w Federalnym Departamencie Środowiska celem zatwierdzenia tego projektu. Kopalnia ma być zbudowana w miejscowości Caroon w północnej części Nowej Południowej Walii. Będzie ona wydobywać 10 milionów ton węgla rocznie w zmechanizowanej i zautomatyzowanej kopalni. Będzie czynna przez

około 30 lat, zatrudniając przeciętnie 400, a w szczytowych momentach 600 osób. Budowa kopalni ma rozpocząć się w 2018 roku. Prezesi BHP przewidują wzrost cen węgla w wyniku zwiększonego zapotrzebowania Indii. Rolnicy protestują przeciwko tym planom, przewidując straty wynikające z obniżenia zwierciadła wody.

PAPUA-NOWA GWINEA

Firma Dynamika Maszyn (SMD) na zlecenie kanadyjskiej spółki Minerals Nautilus kosztem 50 mln dolarów skonstruowała robotę do eksploatacji złóż minerałów znajdujących się na dnie mórz i oceanów. Jest

to kilkumetrowej szerokości maszyna z czterema obrotowymi zębatymi bębniami połączona z systemem air-lift umożliwiającym wydobycie urobku na powierzchnię ziemi. Wyposażona w kamery i system czujników umożliwi sterowanie z powierzchni. Maszyna została skonstruowana dla eksploatacji złoża metali na dnie Oceanu Spokojnego w przybrzeżnej strefie należącej do Papui-Nowej Gwinei. Złoże Solwara 1 zawiera 8,1 proc. Cu, 6,4 g/t Au, 34 g/t Au i 0,9 proc. Zn. Robot wyposażony jest w kamery i trójwymiarowe czujniki sonarowe.